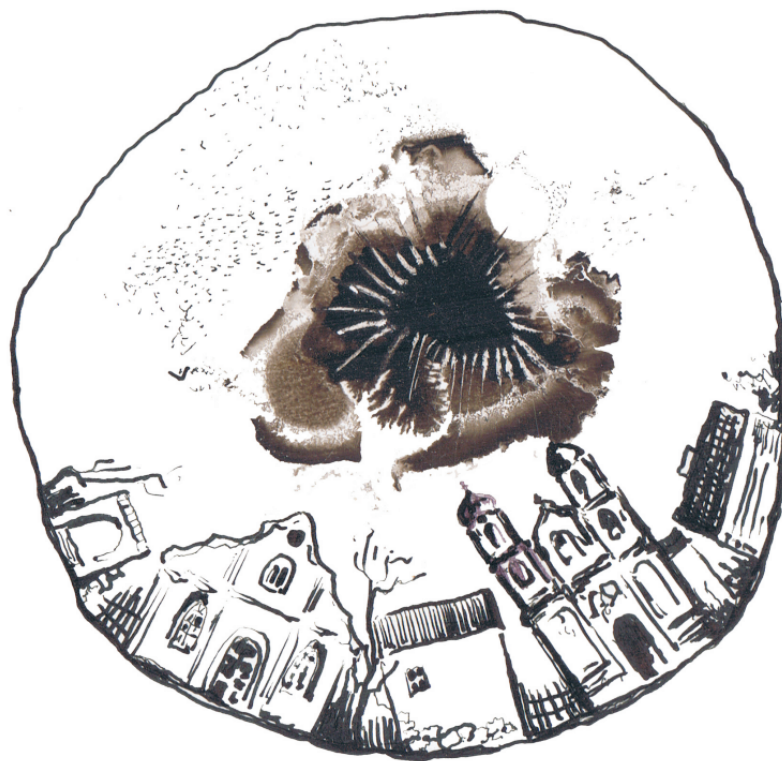




GŁOSY NASZEGO MIASTA

GŁOSY NASZEGO MIASTA



Zdjęcia z albumów rodzinnych, teksty:

Sabina Auron

Małgorzata Błuszko

Zofia Brzozowska

Krystyna Jaśkiewicz

Regina Kamińska

Teresa Olsztyn

Grażyna Radziwiłko

Aniela Sławińska

Alicja Staśkiewicz

Danuta Śniadkowska

Projekt "Głosy naszego miasta" wyrósł z chęci połączenia młodego i starszego pokolenia mieszkańców Sejnu, aby wspólnie wybudować pomost pod przyszłe działania w mieście. Jego inicjatorami to duet międzypokoleniowy, Wanda Czarniewska - przewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów w Sejnie i Justyna Kulikowska - prezes Stowarzyszenia Origo. Inspiracją do podjęcia współpracy były zbiory Archiwum Miejsko - Gminnego liczące kilka tysięcy fotografii - często unikatowych, bo pozyskanych z rodzinnych albumów i dokumentujących życie miasta i jego mieszkańców na przestrzeni blisko stulecia. Archiwalne zdjęcia pomogły seniorom przywołać wspomnienia o ważnych dla społeczności miejscach i zdarzeniach, a w młodzieży obudziły wrażliwość na wartość rodzinnych pamiątek.

Niniejsza publikacja zawiera wybrane opowieści i fotografie, którymi w trakcie spotkań podzielili się uczestnicy projektu.

Byliśmy młodym małżeństwem i nie mieliśmy własnego mieszkania. Najpierw mieszkaliśmy u męża dziadków, a potem u męża rodziców. Było ciężko, bo i tu i tu było ciasno. O naszych kłopotach donosił się pan Piotr Jasionowski (miał profesora od geografii w liceum) i zaproponował nam zamieszkanie w jego domu. Wcześniej mieszkali tam państwo Okoniewie, którzy wyjechali do Augustowa.

Dom stał w tym miejscu, gdzie obecnie znajduje się Konsulat Litwy. Nigdy z tym miejscem bardzo miłe wspomnienie. Pan Jasionowski był cudownym gospodarzem i gościnie. Przyjeżdżał do nas na Dzieńnik Telewizyjny, a potem były rozmowy. Usłyszeliśmy wiele ciekawych opowieści i wspomnień. W tym domu mieszkała jeszcze pani Zosia Przybyłowska, pani Nercia (młodsza), nie pamiętam / pani Genia Lewkiewicz, pan Jasionowski z matką i Lucyną, Łobzisz, no i my. Czasami nasz gospodarz przyjeżdżał zobaczyć, bo panie nie zawsze dogadywały się ze sobą i wyzywały go na rozmowę, ale ze sobą się z tego imieli i humor mu wracał.

Do pana Jasionowskiego materiał jeszcze drugi dom położony wyżej. On jeszcze stoi. Tam też mieszkało kilka kobiet, między innymi pani Jasionowa, która zamawiała choroby. Natomiast u p. Andruszki mieszkał Łobysz, który miał dość słabszy wygląd i bielmo na oku. Trochę go się bałam.

W tym domu w roku 1941 urodziła się nasza starsza córka. Jak szminka rok, to ześmy przeprowadzili się do bloku, ale ciepłe wspomnienia pozostały nam zawsze.

Sabina Annot





Babcia Emilka i olxiolet Bolek Wołuckiśowie komienkivali w latach 1942-1999 w małym, białym olomku z ogródkiem na Beriniaku w Sejnach. Dziś jest to ulica J. Grochnickiego 4, a mały, biały olomet, zapomniały pomek spadkobierców komienkujących gołzies w Polsce, nie jest już biały i taki czornyjacy. Nie ma też zachowanego ogrodu, ani pomyolowego gospodarstwa.

Urodziłam się w tym olomku i zamieszkiwałam do 1963. z dwięciogich lat spgokanych na podwórku u olxiadków, pamiętam bardzo dużo. Zdomen i uczestnictwem zwierząt i domowego ptactwa hodowlanych pomek olxiadków. Olxiolet miał świnkę, owiecki, starego kota ze zamarym rogim, psa i kota. Babcia zajmowała się ptactwem. Miała koguta, kilkanasie kur w dwóch kotuchach - (kurnikach) i tmy gołzi. Te gołzi z okiedolnie utkwały mi w pamięci. Były bardzo białe, kawsze czyste i miały ciubki na łebkach z małych piórek. Wyglądało to, jakby gołzi nosiły korony. Nie byłoby w tym nic olxiwnego, byłoby nie fakt, iż gołzi meczywiście gołsiego stali w kolejce do kąpieli. Komunist z ołiadłotki, na podwórku miały właśnie wannę. Olxiolet w przyłmie zwinu u mieścił olxiwego waniekę i napełnił wodą. W wannie miała piywoć tylko jedna goł, więc pozostałe czekały w kolejce. Babcia je tego nauczyła. No dziś nie wiem, jak to robiła, ale tak było. Po zakończoney kąpieli goł wracało na koniec kolejki i dalej czekało na kąpiel. Taki rytuał gołsiej kąpieli odbywał się kilka razy w ciągu dnia.

O innych zwierzętach i ich pmyx wyekajeniach na olxiadkowym podwórku można by było opowiadać bez końca... ale to już inna historia.

Dziś zmienili się olomet i podwórko. Nie ma ogrodu z rezedo, georginiami, floksami, maciejto. Nie ma pochnocej papierówki, buclinków, nie ma też olxiadka i babci. Zostali tylko wspomnienia. *Małgorzata Błusko*





Zakończenie 7-letniej edukacji w Szk. Podst. "Pod lasem"
w 1963 roku. To ostatnie wspólne zdjęcie z wychowawczynią
panią Rejną Pongais. Przez okres wspólnej nauki zewinęto
się wiele sympatii i przyjaźni, które trwały przez lata.
Później, drapi się rozeszły. Jedni wybrali liceum, inni
technikum lub szkołę zawodową. To była najlepsza szkoła,
do której marci się codziennie zros po lekcjach. Tam
zawsze byli nauczyciele z panem kierownikiem do późnych
godzin wieczornych. Na różnych kółkach zainteresowań uczono
szycia, pieczenia, robienie na drutach skarpet czy rękawie.
Nie było telewizji ani internetu, więc całe życie szkolne toczyło
się w murach szkoły lub na boisku. Porządku pilnował pan
Tomczyk - wóznik szkoły. Tutaj spędziliśmy najpiękniejsze lata
swojego dorastającego życia. Teraz powracając tylko wspomnienie
mnie spędzonych lat.

Zofia Brzozowska





Zakończenie 7-letniej edukacji w Szk. Podst. "Pod lasem"
w 1963 roku. To ostatnie wspólne zdjęcie z wychowawczynią
panią Rejną Pongais. Przez okres wspólnej nauki zewinęto
się wiele sympatii i przyjaźni, które trwały przez lata.
Później, drapi się rozeszły. Jedni wybrali liceum, inni
technikum lub szkołę zawodową. To była najlepsza szkoła,
do której kierok się codziennie zwracał po lekcjach. Tam
zawsze byli nauczyciele z pełnym kciukiem do późnych
godzin wieczornych. Na różnych kółkach zainteresowań uczono
szycia, pieczenia, robienie na drutach skarpet czy rękawie.
Nie było telewizji ani internetu, więc całe życie szkolne toczyło
się w murach szkoły lub na boisku. Porządku pilnował pan
Tomczyk - wóznik szkoły. Tutaj spędziliśmy najpiękniejsze lata
swojego dorastającego życia. Teraz powracając tylko wspomnienie
milo spędzonych lat.

Zofia Brzozowska





W szkole obowiązowało być chórem, prowadzony przez nauczyciela
metametyki pana Franciszka Tujakowskiego, Strój oficjalny:
białe bluzki i granatowe spodnie lub ubiór krasowski,
Chór występował na imprezach okolicznościowych w szkole i
poza szkołę.

Wszystkie zajęcia i wycieczki prowadzone w szkole, bardzo
integrowały młodzież. Każdy uczeń gdzieś należał
Szkoda, że to wszystko oddano do lamusa.

Zofia Brzozowska





To zalysie ludzi we murie ogromne
wzruszenie. Najprawdopodobniej przedstawienie francuskie
z otępi Świste Dąps Cicha. Panistaw, i francuskie
z otępi niezbyt jiniel towarzyszy, w litości mego
dźwiękistaw były bardziej otępi i liczne, niż
obecnie. Dźwięki miały jednolitego Lójn,
Świstobielu Suliculi i przystawiając do otępi
kniotów, które sprowadzają w swoim sklepieniu panie
Sylwestrowa ora tomich wianach, wspaniałe
próbkami kniotów francuskie ekierami, mianem puch
cabe wodny z pil i opowiad. Chłopcy młodzi byli
w biało kamie i wódkę pelerynki obmyte wódką
tęmi. Kiedy miał srebrny dźwięk. Orkiestra
dźwięki fagotów kłosa młodego Moustre kłosa
syngie knioty i dźwiękiem dźwięków obywateli
francuskie francuskie. W francuskie mianem
dźwięki z wodny. W francuskie planie (oat lewej) wspaniałe dźwięki
Heliote Polaris, Liris Pistolety, Als Polchery, Anis Lesue.
ora jej braci. Chłopcy dźwiękami dźwiękami i dźwiękami
W drugim uścis (wianach oat lewej) Ewa i Dariusz Gernicki i wianach
Regenta Madryckie, ja i Jurek Loucentz. Verte

Pytals, że dla dźwięki z lewej
bardzo ważne, podobnie dźwięki i dźwięki
początek.

Zalysie zrobiono, gdy miało 6-7 lat,
w 1962, 63 roku. Sygnał. Periwoda z d. Galiarte





Zdjęcie zrobione przez mnie w latach
wiedemuchien'skich XIX w. i w. Głowackiego - młodzi,
urokliwe domki młodszy i do f. Anieli Pongantowej,
młodych braci, który stłumił jej jako bratniak
gośdający. Pani Aniele młodzi obok w piątym
drewnianym domu z obnawą przedłużoną werandą
otwartą przedpołudniem, w której każdego lata
kwitły piękne kwiaty. Obu domki już dawno
nie ma. W Ite - węgier Stereo Cuentena
i dom państwa Wolniakowskich. Pomyślnie, iż nie
podamie XIX i XX w. ten domki pięknie
młodzi.

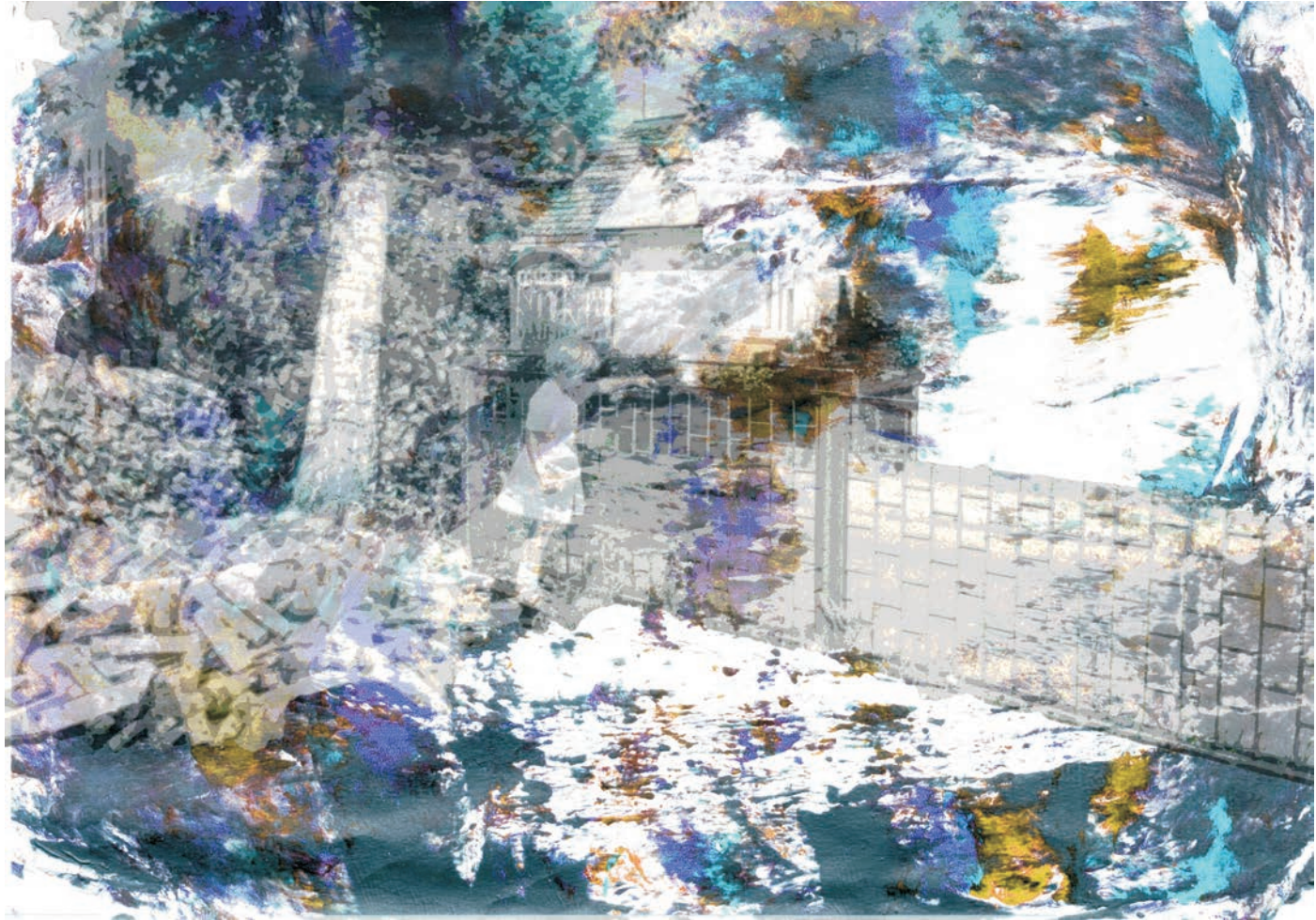
Antoni Jankowski, z d. Głowacki





Zadysie znowione fenerie minie w letce
niekiedy mieniących xxu. i ul. Głowackiego z
perspektywą naszego państwa (może chodzi o
miejscu na ul. Głowackiego i Karłowickiej
(Korwicki). Na zadysie nasz mosteczek Aucka,
obok pistu. bura peradrona puz męgo ofce, na
ktorej co roku występują w spole, które ofce mieszka.
Puz bura - obowiazkowo - jak by każdy fenerie dom
tutek ben pędzaga wóru niekiedy. A sterc
misterie fukładanego denerie buraego
stwierca nasz minie do myślenia szczer, i który
była euana. W the pistu góreck dom p. Aucki
pompomien, o który wspominałam by opinie
pierwej fuprefi ora dom państwa Wotukamtoń,
zadysie do dnia dniefego, który fuprefi
tutek fuprefi w Aucka i ziele.

Hydru. Zilicow, 2 d. fuprefi





Na dni Osniaty, książki i prasy w Liceum Ogólnokształcącym
zorganizowano podział uczeń przebranych ze postaci z
książek. Ja przebrałam się ze swoją ulubioną Justyną
Orłowską z "Naol Niemnem" Elżby Orłowskiej. Ponieważ
Justyna miała bukiet kwiatów polnych i leśnych
musiałam takie same kwiaty zdobyć.
Mój szwagier był taki uprzejmy, że zabrał mnie
po te kwiaty swoim nowym samochodem "Junakiem".

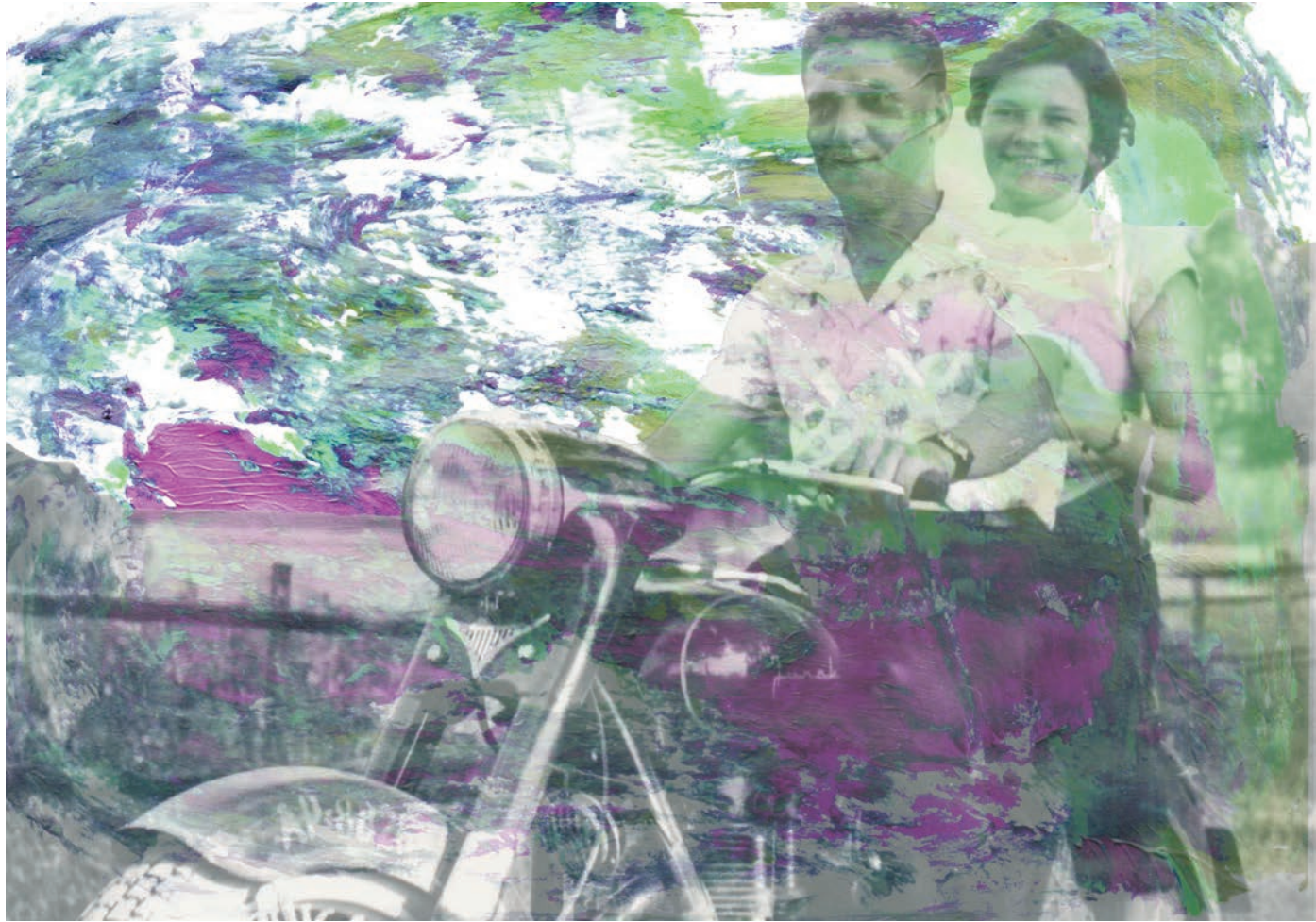
Regina Kamińska





W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych niektórzy
szczęśliwcy mieli motory WFLH, WSK, SHL.
Bogatsi szczęśliwcy kupili się czeską Janą
Gusem trochę się JHC (JZ). W roku 1962
mój szwagier kupił nowego, kłującego Junaka.
To było dopiero maszyna silna i głośna.
Wielu chłopaków rzdychało do takiego cacka,
a dziewczynom służył do pozowania do zdjęć.

Zamir'she Regina





Już za domem p. Gasionowskich, był duży
i długi dom, w którym mieszkali państwo Olstynowie.
Stąd m.in. pochodzili Józef, Rómek, Leon, Helena,
Janek i Zosia. Obok, szczyłem do ulicy, stał mały
domek, w którym mieszkała Pani Schweitzerowa
i miała - w tamtych latach, jedyną w okolicy
kozę - postrach dzieci i nie tylko.

Teresa Olstym





Citka mego męża Wazimiera Schweitzerowa
była w Sejnach znana szczególnie z tego,
że przez długie lata chowała kóz.
Była wdową po wojskowym.
Najpierw mieszkali w Sejnach, potem przenieśli
się do Lwowa. Mąż zginął w obozie koncentracyjnym
w Oświęcimiu.
Ona przeszła oboz w Krolewcu. Po wojnie wróciła
do Sejn. Mieszkała w małym domku na ul. 22-Sierca
obecnie Wileńskiej, obok brzoła i jego rodziny.
Ładnie haftowała i robiła na drutach.
To są ładne wspomnienia, po barwnej postaci
w Sejnach.

Teresa Olsztyn





Do końca lat 60-tych XX-po widać centrum SEV, w tym plac przed ratuszem było brukowane.

Rok 1969 - wiosna. Plac przy ratuszu. Czynnym apoteozym (wybieranie bruku).

Wieremnie k. J. z tej LO u SEVNACH, od lewej: Gracyna Radzimiko (Skompshu), Zofia Radkiewicz (OTON), Maryla Kłosiniska (Kobroniska), Zofia Szumiska (Gonczarenicz), a te Medwida Szpekowska (Byłowska).

Na placu utworzono park, w którym w latach 1970r. ustawiono pomnik z okazji 25-lecie PRL. Pomnik zdemontowano w kwietniu 2018r.

(Zdjęcie wykonał p. Gen Lupo)

Gracyna Radzimiko





H Sepuoli istuivų drenuome chodniką.
Pod kamie lat 50 tyk / max parątok lat 60-tyk/
xx-po tieku drenuomų chodnik „sigmuot sig“
gruoluz karnuic - od rogi ulicy Emilii Plater
; Pilsudskiego n kierunku koscioła.

Chodnik zlikwiduowemo wraz z brukiem i cent-
rum mieste, jak tez we przylozajacych do
rynek ulicach.

Grzegorz Rodzinski





Na Zdjęciu widoczna jest procesja dożynkowa.
Pochody Takie odbywają się co roku do dnia
Dzisiejszego. Ich głównym celem jest Podziękowanie Bogu
za udane żniwa. Rolnicy uczestniczący w procesji
niosą ze sobą wcześniej Przygotowane w domach
wieniec dożynkowe. One były przygotowane z
ogromną starannością przez wiele dni. W
Ich wykonanie uczestniczyli wszyscy mieszkańcy
wsi. Zdjęcie pochodzi z pierwszej niedzieli Września
1976 Roku.

Amelia Stawiniska





Moje przedszkole

Byłam jedną z najmłodszych dzieci w przedszkolu
u Sióstr Łakomych - tak nazywano to przedszkole.
Dzisiaj widzę tu wiele dzieci, starsze oraz osoby dorosłe.
Wiele osób jeszcze dzisiaj rozpoznaję - Piotraczkowa, p. Lurka,
p. Janekowska. Opiekunów przedszkola były siostry
Anna Budziewicz.
Czy były w przedszkolu zabawy nie pamiętam ale pa-
mątam, że bawiliśmy się w kółko graniaste. W przedszkolu
były trzy pokoje w jednym śród nocniku w drugim
śpiłkii i przesłania a trzeci pokój do południa zabaw.
Przedszkole potem zostało przeniesione do Sióstr
Łakomych na ulicę 29 listopada - dzisiejsza ulica
Michaliewicza.
Z ogólnym sentymentem dziś patrzę na to zdjęcie i
widzę kawałek rynku - mój mój rzecz (drobność) a że
rynek nie jest jeszcze dzisiaj. Nazwałam ją "MOJĄ RZECZĄ". Ona
jest tam ponad 70 lat. Ciekawe jestem czy jeszcze jest ktoś
z domu mamy z Wspólną Rynek.
Z perspektywy lat myślę, że ten okres dzieciństwa śmiało
można nazwać "RAJ LITRACON".

Ślesiewicz Alicja





W 1960 r. zaczęłam uczęszczać do przedszkola miejskiego
w Sejmiech, które mieściło się przy ul. 22 lipca.
Zajęcia odbywały się w sali. Grupę tworzyły dzieci w wieku
od 3 do 6 lat, obok sali było małe pomieszczenie w którym
stał rząd nocniczków, miski, oraz debenki z wodą. W rogu
stało wiadro z pokrywą. Nie było bieżącej wody, ale to
nikomu nie przeszkadzało. W 1962 r. wyremontowano
grupę i utworzono 2 grupy. Przesłam do grupy starszaków
i poczułam się bardzo dumna, w przedszkolu były
zabawki jednak większość zajęć odbywała się na
podwórku. Bardzo sympatycznie wspominałam pobyt
w sejmiejskim przedszkolu.

Danuta Świerkowska.





Koordynatorki projektu: Justyna Kulikowska, Wanda Czarniewska

Okładka, projekt graficzny: Wiesław Szumiński

Sejny 2018



Projekt "Głosy naszego miasta" w ramach programu "Seniorzy w akcji" dofinansowany został przez Towarzystwo Inicjatyw Twórczych "e" i Polsko-Amerykańską Fundację Wolności

